

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

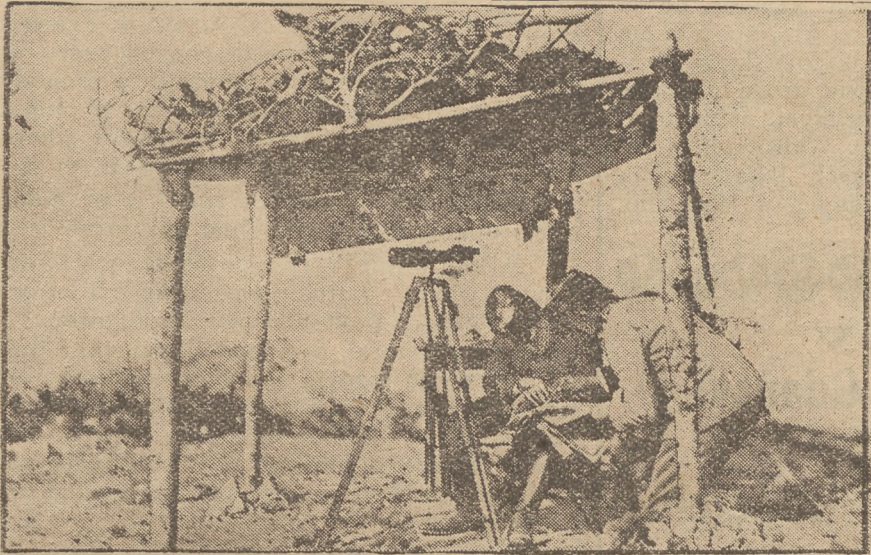
Telefon 2650.

Dziś Eugeniusza, b., Małgorzaty.
Jutro Bonawentury.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 354 zachód 816
Dziś wschód księżyca 719 zachód 15

Włoskie pole walki.



Arcyksięże Karol Franciszek Józef X z swoim szefem sztabu generalnego podczas bitwy w południowym Tyrolu. Obrazek ten jest cenzurowany przez c. k. ministerium w Wiedniu.

Wschodnie pole walki.



Złe drogi w Rosji bardzo utrudniają wszelkie postępy. Zdarza się często, że żołnierze sami muszą przyłożyć ręki, aby pozostałe powózki przyprowadzić na swe miejsce. Na obrazku naszym widzimy, jak żołnierze pobają samojazd polny.

Najbliższa wojna.

Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. polic „Russkiem Słowie” z dnia 13-go b. m. umieścił dr. Merał Skugarewskij obszerny wywód, w którym przedstawia szanse i wymogi przyszłej wojny. Wywód ten brzmi, jak następuje:

„Nie można dokładnie przewidzieć, jak się obecna wojna skończy, łatwo jest jednak już dzisiaj sobie wyobrazić wojnę, która nastąpi po obecnej. Wojna ta wybuchnie tem wcześniej, im mniejsze będzie powodzenie państw związkowych w obecnej wojnie światowej. Jeżeli mianowicie Niemcy nie zostaną w sposób rozstrzygający pobici, to nowa wojna wybuchnie z nieodzowną koniecznością, co najpóźniej za lat dwadzieścia.

W międzyczasie poczynią wszystkie państwa nadal idące przygotowania, wobec czego przyszła wojna będzie tak straszna, iż obecna wydawać się będzie wobec niej jakby zabawką dzieciinną. Ponieważ według artystycznych wykazów z roku 1914, mężczyźni między 20 a 45 rokiem życia stanowią w Rosji 17,8 procent całej ludności Rosji, 17 do 19-letni 3 procent, w danym razie powołani także do służby wojennej 46 do 50-letni 4 procent ludności, przeto Rosja będzie mogła w przyszłej wojnie ewentualnie powołać ogółem 25 procent swojej ludności pod broń. Jeżeli z tego 5 procent odliczy się jako chorych, kaleki i niezdolnych, to pozostanie do użycia 20 procent, co da armię liczącą około 40 milionów żołnierzy. Przyjmując, że w ten sam sposób zmobilizują się Niemcy, to w takim razie mniej więcej 100 milionowa Rzesza niemiecka mieć będzie około 20 milionów ludzi pod bronią. Dla swej 40-milionowej armii potrzebować będzie Rosja conajmniej 300 tysięcy oficerów. Chcąc to uzyskać, będzie musiała przeprowadzić nowy obowiązek wojskowy, a mianowicie służby oficerskiej to jest nałożyć przymus nabywania wykształcenia wojskowego przez młodzież wyższych klas szkół średnich. Dla wojennej służby poza frontem trzeba będzie zorganizować osobne szkoły uzupełniające dla dziewcząt i wdów, a więc i dla nich przeprowadzić rodzaj przymusowej służby wojskowej. Przyszła olbrzymia 40-milionowa armia rosyjska powinna liczyć 25 do 30 milionów piechoty, 1 do 2 milionów kawalerii, 5 milionów artylerji, 1 milion pionierów i wogóle techników i 5 milionów ludzi w służbie etapowej. Zapasy jej będą wynosić: 100 tysięcy dział, 1 milion karabinów maszynowych, 10 tysięcy samojazdów, 5 milionów

pocisków działowych. Te wielkie cyfry przygotowania wojennego Rosji okażą też nieodzowną konieczność utworzenia osobnego ministerstwa dla zapasów wojennych i pogotowia wojennego ze wszystkimi wydziałami fachowymi dla każdej gałęzi przemysłu wojennego osobno.”

Pomysły p. Skugarewskiego przyjąć wypada chyba tylko jako chęć obudzenia w Rosji przekonania, że wbrew faktom jest niezwykłą i przeciwną do rzeczywistości, im tak często w prasie francuskiej powtarzające się wyrazy przeświadczenia, iż obecna wojna toczy się tak długo i krwawo ku temu zasadniczemu celowi, aby po niej już nie zaszła możność podobnych pogromów w Europie.

Miłość nieprzyjaciół.

Wśród krwawych walk nad Soczą w sierpniu roku zeszłego zaznaczyła się piękna chrześcijańska miłość nieprzyjaciół. Na samej linii bojowej między walczącymi szeregami stała mała kapliczka Matki Najświętszej, prawdziwy przytułek pokoju wśród upału utarczki. Kule karabinowe świsnęły dokoła i broniły dostępu do tej świątyni Maryi.

Wtem zauważono, że jakiś żołnierz usiłuje się przywlec do kapliczki. Był to Włoch, widocznie ciężko ranny, który z trudnością tylko mógł się utrzymać na nogach. Upadał raz po raz i znowu powstawał, aby po kilku chwilach ponownie runąć na ziemię. Można było napewno twierdzić, że bez pomocy nie dowiezie się już do ołtarza Matki Boskiej, aby tam spokojnie umrzeć.

Spostrzegł to zacny Styryjczyk, żołnierz i czciciel Maryi. Przy pożegnaniu pocziwa matka dała mu świętą przestrożę: „Synu, i na wojnie nie zapominać pomagać, gdzie tylko możesz i gdzie pomoc daje się pogodzić z obowiązkiem twoim względem Ojczyzny.” Te słowa teraz przypominały się strzelcowi Styryjskiemu. „Patrz, kolego, zawołał na swego sąsiada w rowie strzeleckim, tam ranny Włoch chce się dostać do kaplicy, aby swą duszę polecić Bogu przez ręce Maryi. Wprawdzie to nieprzyjaciół, ale jesteśmy przecież wszyscy dziećmi tej samej Matki Boskiej. Idę mu na pomoc!” — „Tak, zrób to!” — odrzekł jego towarzysz, — „Bóg będzie z tobą!”

Styryjczyk wśród gradu kul poleciał do ranego, a przekonawszy się, że chce się dostać do kapliczki, wziął go na swoje barki i zaniósł go, nie

zważając na niebezpieczeństwo własnego życia, do kapliczki. Położył go na trawie przed kapliczką, tak, że umierający mógł się popatrzyć na krzyż i tak oddać swą duszę Bogu. — „Niech ci Pan Jezus i Matka Najświętsza darują szczęśliwą godzinę śmierci!” — To rzekłszy, chciał powrócić do rowów. Ale przyszło mu jeszcze na myśl, że przy umierającym zapala się gromnicę. Poszedł więc do kaplicy, gdzie pobożni pątnicy złożyli Matce Najświętszej w ofierze świecę, wziął jedną z nich, zapalił i postawił obok konającego. Potem złożył rannemu słabą rękę do modlitwy i rzekł: „Żegnaj kolego — obowiązek mój woła — a jak znajdziesz łaskę u Boga, i przyjdiesz do Nieba — módl się za mnie.”

Umierający Włoch zrozumiał jeszcze jego słowa, ale nie mógł już mówić. Skłonił tylko głowę na znak wdzięczności. Styryjczyk zaś powrócił do swoich, wypełniwszy tak chlubnie przykazanie Jezusowe! (Posłaniec Apostolstwa Serca Jezusowego).

o znaczeniu Polski dla Europy

rozpisuje się obszernie w sobotnim numerze „Gazette de Lauzanne” znany publicysta szwajcarski, Paweł Otlet.

Sprawa polska jest według jego zdania dla wschodu Europy sprawą przynajmniej również ważną, co sprawa belgijska dla Europy zachodniej. Powstanie Polski w średnich wiekach jako państwa samodzielnego było wynikiem zupełnie naturalnym rozwoju stosunków polityczno społecznych Europy. Polska była jednym z naturalnych organów ciała europejskiego. Podział Polski pod koniec XVIII - tego wieku świadczył o zupełnej nieznajomości przez ówczesnych statystów i polityków głębokich praw socjologicznych, rządzących narodami. Polska ustaliła bowiem przez swe istnienie pewnego rodzaju równowagę na wschodzie. Była ona pewnego rodzaju porą, przegrodą dzielącą Rosję od Niemiec.

Dziś sprawa polska domaga się rozwiązania i z wyjątkiem dla ślepych od urodzenia lub tych, którzy nie chcą widzieć, jest ona sprawą międzynarodową, sprawą równowagi sił na wschodzie. Prócz tego wszystkiego, co może być powiedzianem o prawie jakiego narodu do życia życiem własnem, już same powody zewnętrzne doprowadzają do wniosku,

domagającego się istnienia Polski. Dla wykazania tej konieczności można powołać się na korzyść, jaką mają z tego wszystkie prawie narody: dla Niemiec i Austrii stanowi ona zaporę przeciw Rosji; dla Rosji takż sam wał przeciw Niemcom prócz ważnego pozbycia się sprawy wewnętrznej, zawsze groźnej; dla Anglii gwarancję, że są granice dla rosyjskiego imperyalizmu (już Napoleon nazywał Polskę wałem obronnym dla Indyi); dla Francji zadowolenie jej polityki bezwzględnej swobody i korzyść ustalenia równowagi europejskiej.

Tak osądza znaczenie sprawy polskiej człowiek, bezstronny w tej sprawie, o której powiedział kanclerz Rzeszy niemieckiej, p. Bethmann Hollweg, że los bitew ją rozwinał, że sprawa ta dziś istnieje, i musi być rozwiązana.

Zdania głównych pism angielskich o ofenzywie francusko-angielskiej.

(Wat.) Poniżej podajemy kilka odgłosów prasy angielskiej, dotyczących ofenzywy francusko-angielskiej.

„Times” powiada: Pierwsze wrażenia rozpoczynającej się ofenzywy wskazują, że dowódcy angielscy przyswoili sobie w ciągu dwóch lat wyborne doświadczenia krwawego rzemiosła, nabytego od swego przeciwnika. Przeprowadzają oni ofenzywę zupełnie metodycznie i siłą się bynajmniej o odniesienie świetnych, błyskotliwych, ale za to mniej pewnych postępów. Każdy krok posunięty naprzód, musi być zabezpieczony i utrwalony. Po prawem skrzydle walczą Francuzi z nieustraszoną odwagą i walecznością. Armia nasza jest dumna z tego, że walczy po boku żołnierzy o takiej stałości.

„Daily Telegraph” i „Daily Chronicle” piszą podobnie:

Nie należy ludzić się, aby ofenzywa dzisiejsza była tylko powtórzeniem ofenzywy wrześniowej. Ówczesna ofenzywa miała na celu tylko przełamanie frontu — rozchodziło się wówczas też o to, aby pójść się możliwie jaknajprędzej i jaknajdalej. Dzisiejsze operacje są spokojniejsze, ale tem trwalsze, tem skuteczniejsze. Generałowie sprzymierzonych wojsk zdają sobie doskonale sprawę z tego, jakie siły przeciwstawili i przeciwstawiają im Niemcy i nie myślą o raptownym odniesieniu postępów. Tylko długotrwała walka, niszcząca stopniowo siły nieprzyjaciela, może przynieść nam zwycięstwo.

„Morning Post” tak omawia akcję wojsk francusko-angielskich: W tych dniach rozpoczyna sprzymierzeńcy ofenzywę na wielką skalę, co do której został powzięty wspólny plan. Wszyscy sprzymierzeńcy spotkają się tu teraz na drodze do ostatecznego zwycięstwa. Pierwszem i istotnem zadaniem wojsk sprzymierzonych nie jest bynajmniej zdobywanie obszaru, lecz uniemożliwienie pobytu nieprzyjacielowi na okupowanych ziemiach.

„Manchester Guardian” wreszcie ujmuje swą opinię w zdania następujące: Wspólna akcja wojsk angielskich i francuskich wywarła na ludności olbrzymie wrażenie. Całemu ogółowi ludności angielskiej wydawało się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby Francuzi po tych wszystkich walkach i po tych stratach, które ponieśli podczas obrony Verdenu, mieli jeszcze siłę na rozpoczęcie ofenzywy. A jednak Francuzi zajęli teraz więcej obszaru i wzięli więcej jeńców, aniżeli Anglicy. Jest to najlepszym zaprzeczeniem dowodzeniom, że Francja jest już wyczerpana.”

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki: Po obu stronach Somme bohaterstwo i wytrwałość wojsk naszych zgótowały przeciwnikom dzień pełen rozczarowań. Liczne, coraz to powtarzające się ataki, odparto krwawo. Liczba poległych Anglików przed częściami frontu Owillers - Contalmaison - Bazentin le Grand i Francuzów przed frontem Blaches - Soyecourt świadczy o masie sił nieprzyjacielskich, zużytych do ataku oraz o niszczącym działaniu naszego ognia artyleryi, karabinów maszynowych i piechoty. Na prawym brzegu Mozy nieprzyjaciel bezustannie prowadzi ludzi swych w silnych bezowocnych atakach przeciw pozycjom naszym na wzgórzu Zimna Ziemia; nie zdołał on zdobyć ani pędzi ziemi. Kilka set jeńców wpadło w nasze ręce. Słabsze napady na wzgórza „bateria Damloup” z łatwością odparto. Czynność artyleryi i patrolek na reszcie frontu była częściowo ożywiona. Atak jednej mniejszej kompanii francuskiej w Lesie Księżym nie powiódł się.

Wschodnie pole walki: (Grupa wojsk marszałka Hindenburga). Przy odpieraniu ponownych ataków na południe od jeziora Narocz ujęliśmy 20 oficerów, 210 żołnierzy, i odparliśmy w innych miejscach słabsze ataki.

(Grupa wojsk marszałka księcia Leopolda bawarskiego). Zupelnem niepowodzeniem zakończyły się ponawiane od wczoraj wysiłki znacznych sił rosyjskich przeciw frontowi od Zirinia aż na południe-

Komendant łodzi nurkowej „U. 36”.



Kapitan-porucznik Lothar von Arnauld de la Periere dowodził łodzią nurkową, na której z pismem odręcznem cesarza Wilhelma do hiszpańskiego króla Alfonsa XIII. przebył szczęśliwie drogę do hiszpańskiej zatoki Kartageny i z powrotem, niepostrzeżony przez łodzie nieprzyjacielskie. Oprócz listu zawieziono do Hiszpanii pewien zasób lekarstw dla Niemców Kameruńskich internowanych w Hiszpanii.



Każdy
Czytelnik „Gazety Gdańskiej”
otrzymać może

Wielki Śpiewnik kościelny

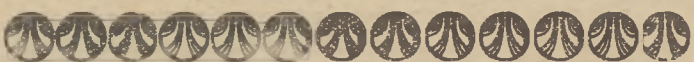
szybko nadeśle

kwit na trzeci kwartał.

Blizsze szczegóły, oraz ile nadesłać, podajemy listownie. Znaczków zatem na śpiewnik prosimy nie przysyłać, tylko sam kwit pocztowy z dokładnym adresem abonenta. Adres prosimy wypisać dokładnie samemu na kwicie u dołu, tam — gdzie jest miejsce.

Tylko prosimy usilnie pamiętać o napisaniu adresu, bo inaczej nie wiedzielibyśmy, kto nam kwit nadesłał.

Do nas adresować należy krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.



wschód od Gorodyszcz oraz po obu stronach Darowa. Leżące przed pozycjami trupy liczą się na tysiące. Oprócz tego stracił nieprzyjaciół pokazałą liczbę jeńców. Nowe walki toczą się.

(Grupa wojsk generała Linsingena) Na południowy zachód od Łucka zdobyliśmy pewne postępy.

(Armia generała hrabiego Bothmera). Na północno-zachód od Buczacza rosyjskie przedsięwzięcia ofenzywne pozostały bez skutku.

Balkańskie pole walki: Walki działowe między Wardarem i jeziorem Doiran bez szczególnego znaczenia.

Orędzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie pole walki: Na północ od Somme trwały w dalszym ciągu ataki angielsko-francuskie. Odparliśmy je wszystkie bardzo krwawo na froncie Owillers — las pod Mametz oraz po obu stronach Hardecourt, przeciw laskowi pod Trones nieprzyjaciół sześć razy daremnie szturmował; udało mu się wtargnąć do wsi Hardecourt. Na południe od Somme Francuzi spotęgowali swój ogień działowy do najwyższej gwałtowności; ataki częściowe rozbiły się. Na reszcie frontu toczyły się ożywione po części walki ogniowe, nieprzyjacielskie przedsięwzięcia gazowe i walki patrolek, w ostatnich ujęliśmy na wschód od Armentieres w lesie Apremont i na zachód od Morkirch kilku jeńców. Porucznik Mulzer zestrzelił pod Miraumont angielski wielki latawiec bojowy. J. C. M. cesarz nadał zasłużonemu lotnikowi w uznaniu zasług order Pour le merite. Latawiec nieprzyjacielski zestrzelono ogniem na południe-wschód od Arras, drugi zburzono ogniem działowym, który po walce w powietrzu spadł na południe-zachód od Arras poza liniami nieprzyjacielskimi.

Wschodnie pole walki: (Grupa marszałka księcia Leopolda bawarskiego). Kilkakrotnie ponawiali Rosjanie jeszcze silne swe ataki przeciw wczoraj wymienionym frontom, które znówu złamały się z najcięższymi stratami. W walkach obu dni ostatnich ujęliśmy 2 oficerów, 631 żołnierzy.

U grupy wojsk generała Linsingena w kilku miejscach pozostały bezskuteczne ataki nieprzyjacielskie. Pod Molodecznem przygotowane do transportu wojska obrzucono obficie bombami. Dnia 7-go lipca zestrzelono w walce napowietrznej latawiec rosyjski na wschód od Borowna (nad Stochodem).

Balkańskie pole walki: Nic nowego.

Doniesienie admiralicy.

(W. T. B.) Niemieckie siły morskie zatopiły między 4 a 6 b. m. w pobliżu wybrzeża angielskiego następujące statki rybackie: Queen Bee, Anil Anderson, Popoday, Watchful, Nancy, Human, Petuna, Cirrel, Bessy i Newark Castle. Z tych musiano ostrzeliwać Queen Bee, Watchful i Petunę, ponieważ mimo strzału ostrzegawczego starały się uknąć.

Grędzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki: Po obydwóch stronach Somme toczyły się w dalszym ciągu ciężkie walki. Ciągłe odpiera nasze waleczne wojsko atakującego przeciwnika do jego pozycji szturmowej, a gdzie musiała wobec jego gęsto następujących po sobie atakujących cofnąć się przejściowo, odparlo go znówu przez szybki przeciwnatak. Tak wydarto znówu Anglikom lasek Trones, odebrano Francuzom szturmem zagrodę La Maisonette i wieś Barkeux i podsunęto się bliżej do wroga w Hardecourt. W okolicy Owillers walczy się ciągle pierś o pierś. We wsi Biaches usadowili się Francuzi, pomiędzy Barleux i Felloy załamały się zupełnie z bardzo wielkimi stratami ich ciągłe ataki. Dalej na zachód nie pozwolił im nasz ogień grodzący opuścić rowów. Pomiędzy morzem i Ancre, w okolicy Aisny, w Szampanii i na wschód od Mozy odbywały się od czasu do czasu walki; do akcji piechoty przyszło na zachód od Warne-ton, na wschód od Armentieres, w okolicy Tature i na zachodnim brzegu Argonów, gdzie odparte zostały atakujące oddziały francuskie.

Pod Hulluch, pod Givenchy i w okolicy Vauquois dokonaliśmy pomyślnej eksplozji.

Akcja lotnicza była po obydwóch stronach bardzo ożywiona. Lotnicy nasi stracili 5 latawców nieprzyjacielskich (pod miejscem kąpielowem Neuport, dwa pod Cambrai, dwa pod Bapaume) i dwa balony na uwięzi (po jednym nad Somme i nad Mozą). Porucznicy Walde i Gerlich stracili każdy czwartego, podporucznik Leffers piątego, nadporucznik Parschau ósmego przeciwnika. Ostatniemu nadała Jego Cesarska Mość za jego świetne zasługi order Pour le merite.

Wschodnie pole walki: Na północnej części frontu, poza bezskutecznym atakiem rosyjskim w okolicy Skrobowej (na wschód od Gorodyszczów), nie wydarzyło się nic ważnego.

(Grupa wojsk generała Linsingena). Nieprzyjaciół, atakujący na linii Stochodu, został wszędzie odparty. Rozbiły się również jego ataki na zachód i na południe-zachód od Mińska. Niemieckie eskadry lotnicze atakowały ze skutkiem nieprzyjacielskie schroniska na wschód od Stochodu.

(Armia generała hrabiego Bothmera). Akcja trolek i korzystne dla nas potyczki na przedpolu.

Balkańskie pole walki: Nasze przednie strażnice odparły za pomocą ognia na południe od jeziora Iwan oddziały nieprzyjacielskie.

Oddziały ochotnicze przeciwko Bułgarom.

(Wat.) „Voss. Ztg.” otrzymuje z Genewy telegram, według którego zwolennicy Wenizelosa tworzą z rozpuszczonych do domów rezerwistów oddziały ochotnicze, przeciwstawiające się na własną rękę dalszemu postępowi Bułgarów. Władze wojskowe w Salonikach nakazały kupcom przyjmować pieniądze francuskie po kursie zwykłym, w przeciwnym razie grożą zamknięciem składów. „Secolo” dowiaduje się z Aten, że admirał floty angielskiej nakazał w porozumieniu z władzami greckimi w Atenach, opuścić konsułowi niemieckiemu Kretę.

Prawo o naturalizowanych cudzoziemcach we Francji.

(Wat.) Na wniosek ministra sprawiedliwości Rene Vivianiego, rozważają odnośnie komisje wniesiony do parlamentu projekt prawa, o udzieleniu władzom sądowym prawa pozbawienia, po rozprawie sądowej, narodowości francuskiej, cudzoziemca naturalizowanego, zachowującego swą poprzednią narodowość. Za zachowującego swą poprzednią narodowość jest uważany każdy naturalizowany cudzoziemiec, który po naturalizacji raz jeden lub kilka razy odwiedzał swą uprzednią ojczyznę, nabył tam prawo własności, bierze udział w przedsiębiorstwach finansowych, przemysłowych w swej uprzedniej ojczyźnie, lub ma tam stałe miejsce zamieszkania i jeżeli względem danego naturalizowanego cudzoziemca istnieje podejrzenie, że zachował on przywiązanie do swej starej ojczyzny.

Pierwsza odlewnia stali w Rosji.

(Wat.) Niebawem, jak donosi „Ruskoje Słowo.” powstać ma pierwsza w Rosji odlewnia stali wyższego gatunku, sprowadzanej dotąd z zagranicy przeważnie z Niemiec. Organizatorami nowej fabryki, która nazywać się będzie „Elektrostal,” są A. Guzikow, A. Konowałow, W. Włorow, profesor Grzymajło, prof. Sawin i inni. Ma to być nowy dalszy krok na drodze do „usamodzielnienia się przemysłu rosyjskiego.” (Birż. Wjedomosti).

Kilka nowych szczegółów o życiu w Erzerumie. (Wat.) W gazecie „Utro Rosji” wydrukowano kilka nowych szczegółów o obecnym życiu w zaję- tym przez wojska rosyjskie Erzerumie. Autorem ar- tykułu jest dr. Wilenkin, który zwiadał okupowaną Armenię z polecenia „Czerwonego Krzyża.” Autor powiada między innemi: „Stwierdzono istnienie 2 bardzo silnych źródeł siarczanych w Hassn, Kale i w Keprikaju, 5 źródeł narzanu pod Erzerumem. Związek ziemski prowadzi akcję sanitarno - żywno- ściową, związek miejski objął dział pomocy wygnań- com, przyczem na pracy tej silnie odbija się waść narodowościowa i miejscowe wązko - narodowości- we spory ludów Kaukazu, które zadziwiają przyjezd- nych z Rosyi środkowej — swą odrębnością i nie- przejeźdźnością. Do Erzerumu wróciło 3000 Turków, ludność zachowuje się wobec wojsk okupacyjnych spokojnie, ale wstrzemięźliwie, trzeba tylko zwal- czać Kurdów. Śród wziętych do niewoli znajduje się też kilku oficerów bułgarskich. (Now. Wremia).

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. W miejsce przeniesionego do Pelplina jako kanonika rezydującego księdza prob. i kanoni- ka honorowego Sporsa z Gdańska, zamianował ce- sarz kanonikiem honorowym przy katedrze tutejszej księdza proboszcza i dziekana Adolfa Wegnera z Tu- choli.

Nowy kanonik honorowy urodził się dnia 25-go lutego 1868, święcenia kapłańskie otrzymał dnia 27 marca 1892, a na proboszcza w Tucholi instytuowa- ny został dnia 4-go listopada 1902. Przedtem był ksiądz kanonik Wegner proboszczem w Ostrodzie i kapelanem ś. p. ks. biskupa dr. Rednera.

— W niedzielę dnia 9-go lipca r. b. jako w u- roczystość poświęcenia kościoła katedralnego, od- prawił w tutejszej katedrze sumę uroczystą najprzew. ksiądz biskup - sufragan dr. Klunder a kazanie uro- czystościowe wygłosił kaznodzieja tumski ksiądz kan. Dziegielewski.

— W niedzielę dnia 9 lipca odczytane zostało z wszystkich ambon dyecezyi oredzie ks. biskupa, wzy- wające do zbierania składek na jeńców wojennych i cywilnych znajdujących się w niewoli nieprzyjaciel- skiej.

— Nowy kanonik ksiądz dr. Schröter przybył do Pelplina i objął urzędowanie. Zasiada on po pra- wej stronie w stalach.

— Ks. wikary Jan Prill, który był dłuższy czas jako zastępca chorego księdza proboszcza w Dąbro- wie, przeniesiony jako taki do Silna.

Z różnych stron.

Nowy prezydent łódzki. (Wat.) Prezydentem policji łódzkiej został mianowany landrat ziemiański dr. Behrs z Kutna.

Burmistrz Ostrołęki. (Wat.) Burmistrzem Os- trołęki mianował urząd spraw wewnętrznych rad- cę budowlanego Riemera.

Popioch żydów w Brodach. (Wat.) „Voss. Ztg.” otrzymuje następujący telegram z Krakowa. Lu- dność Brodów opuszcza miasto. Lotnicy rosyjscy rzucali w ostatnich dniach bardzo często bomby na miasto, wskutek czego wiele domów zostało uszko- dzonych.

Ludność Brodów składa się z dziewięć dziesią- tych ludności wyznania mojżeszowego.

Obchód uroczystości amerykańskiej w Paryżu. (Wat.) Rocznicą ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych była obchodzona w Paryżu w dniu 6-go czerwca z wielką uroczystością, zorganizowa- na przez amerykańską Izbę handlową pod nazwą „Ce- lebration of independence day.”

Podczas bankietu wygłosił okolicznościową mo- wę prezes Izby, Peixotto, zakończywszy ją wzniesie- niem toastu na cześć prezydenta republiki francu- skiej i na cześć Wilsona i na cześć Brianda.

Na słowa prezesa Izby odpowiadał długo pre- zes ministrów francuskich Briand, wznosząc toast na cześć pomysłowości Stanów Zjednoczonych i na cześć Wilsona. Kolejno zabierali głos również inni uczest- nicy bankietu, między nimi kilku ministrów francu- skich.

Rozpoczęcie budowy pomnika Kitchenera. (Wat.) Wniesiony przez Asquitha w Izbie gmin projekt przy- jęty jednogłośnie przez całą Izbę co do wniesienia pomnika dla Kitchenera, został już urzeczywistnio- ny. Budowa rozpocznie się w sierpniu.

Wiadomości potoczne.

Wierna abonentka. Jako przykład naśladowa- nia godzien wymienić musimy osobno następujący. Oto co pisze nam dzielna niewiasta, która już czter- naście lat po śmierci męża jest Czytelniczką „Gaze- ty Gdańskiej” i choć jako wdowa na pewno ma do walczenia z życiem, nie zapomina, że obowiązkiem każdego człowieka dzisiaj jest czytać pismo polskie

i nie żałować kilka fenygów na przedpłatę. Dziel- na ta niewiasta pisze nam:

Szanowna Redakcyo!

Nie chciałam kosztów robić, bo Szanowna Redakcyo i tak dużo ma wydatków. Ale teraz, gdy w „Gazecie Gdańskiej” czytałam, że jesz- cze można dostać podarek, to i ja mój kwit przy- słałam. Byliśmy stałymi abonentami naszej „Gdańskiej” od jej istnienia, aż do teraz, a cho- ciał już 14 lat po śmierci mego męża, nie prze- stałam abonować naszej „Gazety Gdańskiej” i proszę też o podarek.

Z pozdrowieniem

G., 6. 7. 16.

Otylia L.

Oczywiście, że taka abonentka otrzyma prze- dewszystkiem podarek, bo sobie na niego zasłużyła stałam a wytrwałam abonowaniem „Gazety Gda- Ńskiej.” Cześć jej za to! Oby znalazło się więcej ta- kich! Spodziewamy się, że wszyscy czytelnicy na- si wezmą sobie dzielną tę niewiastę za przykład i również wytrwale jak ona abonować będą „Gazetę Gdańską.” Wtedy otrzymają podarki jeszcze pięk- niejsze, jak obecne. — A kto dotychczas nie nade- słał kwitu, niech to natychmiast uczyni, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Pokój w październiku. Szwajcarskie Biuro Te- legraficzne donosi, że radny miejski Hartmann stawił na plenarnem posiedzeniu rady miejskiej w Zurychu wniosek, by skreślono z porządku obrad sprawy e- konomiczne, zdaniem mówcy bowiem należy się spo- dziewać, że wojna dłużej nie potrwa, jak do paździer- nika.

Ku przestrodze podróżujących koleją. Nieszcze- śliwe wypadki, zdarzające się przy otwieraniu lub za- mykaniu drzwi w pociągach, nie należą bynajmniej do rzadkości i wszelkie pod tym względem przestro- gi nie odnoszą widocznie pożądanego skutku. Świe- żo zdarzył się wypadek, że pewna 18-letnia dziew- czyna trzymała rękę przy otwartych drzwiach wa- gonu, gdy nagle biletowy zatrzaskał drzwi. Nieroz- ważnej dziewczynie zmiażdżyły drzwi prawie wszyst- kie palce.

Pismo nasze zyskuje sobie coraz więcej zwolen- ników. Dowodem tego listy, które coraz częściej nas dochodzą. Jeden z ostatnich brzmi następująco:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo „Gazety Gdańskiej!”

Proszę mi przysłać „Śpiewnik kościelny” i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Kwit pocztowy i 35 fen. w znaczkach załączam.

„Gazeta Gdańska” mi się nadzwyczaj bar- dzo podoba. Cieszę się niezwykle, że zna- lażem wreszcie „Gazetę,” jakiej dawno już i dość długo szukałem. Będę ją też między moi- mi krewnymi i znajomymi gorliwie rozpo- wszechniać. Sam zaś zostanę jej wiernym i gorliwym abonentem.

Mile i serdecznie pozdrawiam Szan. Re- dakcyę i wszystkich jej współpracowników.

Z uszanowaniem

S., dnia 7. 7. 16.

Piotr Z.

Tyle pisze jeden z gorliwych Czytelników na- szych. Widocznie z uwagą czyta każdy numer pisma naszego i stąd umie ocenić, jak dobrem pismem jest „Gazeta Gdańska.” Wszyscy inni Czytelnicy wi- dzą z tego dokładnie, iż każdemu ze znajomych śmia- ło polecić mogą „Gazetę Gdańską,” bo jest zajmu- jąca i ciekawa, a skoro ją zapiszą sobie i poznają bliżej, wtedy wdzięczni z całego serca będą temu, który ich do zapisania „Gazety Gdańskiej” nakłonił. Każdy zaś nawet i nowy abonent otrzyma po- darek. Powinien nam tylko na dowód kwit swój na- desłać, adresując do nas krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Nowe znaczki pocztowe. Ustawa Rzeszy, do- tycząca nowych opłat pocztowych, pocnie obowią- zywać według wszelkiego prawdopodobieństwa z dniem 1-go sierpnia r. b. Celem przeprowadzenia ustawy przewidzianem jest, jak wiadomo, wydanie nowych znaczków pocztowych. Jako nowe zapro- wadzone zostaną znaczki po 2 i pół fenygą (koloru szarego), po 7 i pół fenygą (koloru różowo - żółtego) i po 15 fenygów (koloru żółto - brązowego). Rów- nież przewidziane są nowe pocztówki po 7 i pół fe- nygą (ze znaczkiem koloru różowo - żółtego, podo- bnego do koloru znaczka pocztowego w tej samej cenie), oraz karty z odpowiedzią w cenie 15 fen- ygów (dwie karty po 7 i pół fenygą).

Opłata za zwyczajny list w obrębie miejscowej poczty, zamiast jak dotychczas 5 fenygów, wynosić będzie 7 i pół fenygą, za list przeznaczony poza obr-ęb miejscowej poczty 15 fenygów, zamiast jak do- tychczas 10 fen. List w obrębie miejscowej poczty można więc nalepić albo jednym znaczkiem 7 i pół fenygowym, albo dwoma znaczkami po 5 i 2 i pół fen., list zaś poza obręb miejscowej poczty jednym znaczkiem 15-fenygowym (nowym), albo dwoma znaczkami po 10 i 5 fen. (dawnymi). Dotychczasowe pocztówki 5-fenygowe będzie można użyć przez nalepienie dodatkowe 2 i półfenygowego znaczka. Również będzie można użyć dotychczasowe tak zwane listy kartowe (Kartenbriefe) po 10 fen., w ten sposób, że dolepi się 5-fenygowy znaczek. Zatem wszystkie dotychczasowe znaczki zatrzymają wa- żność swoją i nadal.

Na jedno tylko zwrócić należy uwagę, a miano- wicie na to, że wobec tego, iż nie istnieją monety półfenygowe, nie można nabyć jednego znaczka 2 i

pół fenygowego lub 7 i pół fenygowego. Chcąc na- być jeden z tych znaczków, trzeba kupić przynaj- mniej dwa od razu za 5 względnie 15 fen.

Portoryum druków nie ulegnie żadnej zmianie. Wynosić ono będzie, jak dotychczas 3 fenyg. Rów- nież opłata dla przekazów pieniężnych pozostanie ta sama co dotychczas. Natomiast wyższą będzie o- płata za telegramy. Gdy dotychczas za jedno sło- wo płacono 5 fenygów, opłata za każde słowo w przyszłości wynosić będzie 7 fenygów, za jedno sło- wo w telegramie w komunikacji miejscowej zamiast 3 fenygów, w przyszłości 5 fen., poza tem za każdy telegram pobierać się będzie dodatku najmniej 10 fe- nygów.

Co do przesyłek polowych nowa ustawa za- dnych nie przewiduje zmian w opłacie.

Od pierwszego sierpnia podrożeje porto. Kto zatem kwitu jeszcze nie nadesłał, niechaj go zaraz nadesłać, bo później przesyłka zdrożeje i nadesłanie śpiewnika przez to drożej wypadnie. — Ci wszyscy Czytelnicy, którzy w zeszłym kwartale obraz otrzy- mali, dziękują za niego wielce i nawet nam nowych abonentów z wdzięczności pozyskali. Oto list jedno- go z nich:

Szanowna Redakcyo!

Dziękuję najprzód Szanownej Redakcyi za ten piękny obraz Matki Boskiej Częstochow- skiej, który otrzymałem jako podarek na dru- gi kwartał. A teraz doczytałem się w mojej „Gazecie Gdańskiej,” którą chętnie czytam, że Szanowna Redakcyo żąda kwitu na trze- ci kwartał i przysłała jako podarek Śpiewnik kościelny. Więc przysyłam Szanownej Re- dakcyi ów kwit na trzeci kwartał. Możebym się mógł jeszcze jakim nowym abonentem przy- służyć.

W., dnia 8. 7. 16.

A. G.

Dzielny ten Czytelnik zyskał nam już w poprzę- dnim kwartale jednego nowego abonenta. Teraz za- powiada zyskanie drugiego, a tem samem daje dobry przykład wszystkim innym, że tak samo mają po- stępować. Oby znalazł wielu naśladowców! Spo- dziewamy się, że tak będzie. Z listów, jakie bezu- stannie od Czytelników naszych otrzymujemy, wy- nika, iż bardzo chętni są do zachęcania sąsiadów, aby zapisywali sobie „Gazetę Gdańską.” Zresztą łatwo im to przychodzi, bo „Gazeta Gdańska” nie tylko pisze bardzo zrozumiale, daleko zrozumialej, jak inne gazety, ale w dodatku ma w każdym nu- merze piękne obrazki i daje czytelnikom co kwartał podarki. To też wszyscy Czytelnicy zyskują nam teraz coraz to więcej nowych Czytelników. Kto zaś ma znajomego, co jeszcze „Gazety Gdańskiej” nie czyta, winien go nakłonić, aby sobie także „Gazetę Gdańską” zapisał — nawet wtedy, gdy ma już ja- ką inną gazetę, bo wcale nie zaszkodzi, jeśli w do- mu znajdują się dwie gazety. Każdy nowy abonent otrzyma także podarek, skoro nadesła kwit do nas, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Karty na chleb w podróży. Centralny urząd kra- jowy dla rozdziału zboża ogłasza, że wydane zosta- ły czarno - białe zeszyciki uprawniające do nabywa- nia chleba w podróży. Zeszyciki te są ważne na ca- ły obszar monarchii pruskiej. Każdy zeszyt zawiera 40 marek chlebowych, z których opiewa 20 każda na 40 a 20 każda na 10 gramów; 250 gramów stanowi dozwolone spożywanie dzienne. Zużycie tych kwit-ków nie jest ograniczone do pewnego terminu. Po takie zeszyciki podrózne należy się zgłaszać aż do 5-go każdego miesiąca do pruskiego centralnego ur-zędu zbożowego. Na dłuższy okres czasu niż na trzy tygodnie zeszycików podróжных się nie wyda-je. Osoby, które dłużej niż trzy tygodnie chcą ba- wić poza domem, winny postarać się jak dotychczas, o poświadczenie odmeldowania swego zapotrzebowania w miejscu zamieszkania.

Mianowanie dwóch polskich biskupów w Rosyi. (Wat.) Dochodzi nas wiadomość, że dyecezya łuc-ko - żytomierska, osierocona przez pięć lat przeszło po śmierci ś. p. biskupa Karola Niedziałkowskiego, doczekała się nominacji biskupa, którym został mianowany ksiądz Ignacy Dubowski, doktor prawa, szambelan Jego Świątobliwości, kanonik honorowy kapituły mohylewskiej, proboszcz katedry żytomier- skiej.

Biskupem sufraganiem mianowany został ksiądz Michał Godlewski, doktor świętej teologii, szambe- lan Jego Świątobliwości, kanonik honorowy kapitu- ły warszawskiej, profesor akademii duchownej w Piotrogradzie.

Konsekracja obu biskupów nastąpi w niezadłu- gim czasie.

Powrót dwóch biskupów do swych biskupstw w Rosyi. (Wat.) Z Piotrogradu donoszą, że na sku- tek interwencji Ojca świętego zezwolił rząd rosyj- ski na powrót do swych dyecezyi dwom biskupom: Karasiowi i Karewiczowi.

Pijane gęsi. Wracając z pola pewna gospodyni w Fuldzie, zauważyła, że wszystkie jej gęsi leżały przed chlewem nieżywe. Przypuszczając, że je ktoś musiał otruć, zabrała się do skubania, aby przynaj- mniej mieć pierze. Lecz jak się przeraziła, gdy gę- si porwały się i odarte już po części z pierza, za- częły biegać po podwórzu. Stwierdzono później, że gęsi piły z kałuży okowitę tuż przy gorzelnii i że się tem upiły do bezprzytomności.

Pan adwokat Władysław Seyda z Poznania, wi- ceprezes Koła Polskiego w Parlamencie, zamianowa- ny został radcą sprawiedliwości.

Wygoda. W środę 5-go lipca o godzinie 5 po południu przeszła tu straszliwa burza. W przeciągu 5 minut uderzył grom 4 razy. Strząsał zupełnie słup telefoniczny, inny uderzył w wodę, trzeci w wieżę nowego kościoła, która zaopatrzona w gromochron, nie ucierpiała. Czwarty uderzył w plebanie, wyrządziwszy nieznaczne szkody. Całe urządzenie telefoniczne zostało zniszczone. Ksiądz proboszcz, zajęty w swej pracowni, chwilę przed uderzeniem pioruna, niewidzialną wiedzioną siłą, poszedł właśnie do innego pokoju. Tylko tej okoliczności zawdzięcza ocalenie.

Hawa. Podoficer Schaper wyrzwał podczas burzy oknem; wtem uderzył piorun i go zabił.

Prądzonna, powiat człuchowski. Wychowanka sołtysa Łońskiego ugryził koń w rękę. Rannego przewieziono do domu chorych w Bytowie, gdzie niezawodnie trzeba będzie mu rękę odjąć.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska” pisze: Magistrat donosi, że niebawem sprzedaż masła w mleczarniach w Olsztynie dozna jeszcze większego ograniczenia, ponieważ masło stąd wysyłane być musi do centrali w Berlinie. — Konie uchodźców wołyńskich sprzedawane na aukcyi w Olsztynie, przyniosły stosunkowo wysokie ceny. Płacono za nie po 2500 marek. — Na wieży nowego ratusza zakładają obecnie zegar, który będzie co godzinę wygrywał różne kawałki.

Olsztyn. Pod nagłówkiem „Pokój wewnętrzny a równouprawnienie” pisze „Germania”: Rada miejska przeważnie katolickiego miasta Olsztyna dokonała przed kilku dniami wyboru drugiego burmistrza. Wobec tego, że pierwszy burmistrz jest protestantem a zmarły drugi burmistrz Schwarb był katolikiem, przypuszczano w kołach katolickich miasta zupełnie słusznie, że w wyborach tych, odbywających się w znaku pokoju wewnętrznego, wybierze się znówu katolika. Lecz to zaufanie katolików zostało dotkliwie zawiedzione. W miejsce katolika został bowiem wybrany 18 głosami dotychczasowy radca miejski, protestant Haubold, podczas gdy na kandydata katolickiego, adwokata przeszło 14 głosów. Według „Allensteiner Ztg.” nie mogła się większość na wybór jego zdecydować ze względu na to, że nie był tu nigdy dotąd czynny w zarządzie komunalnym. Nader słabe to uniawianie braku dobrej woli! Nie ma chyba wątpliwości, że wśród 67 kandydatów znaleźć można było także innego katolika, posiadającego doświadczenie komunalne. Obecnie więc na czele przeważającego katolickiego miasta stoi dwóch urzędników protestanckich. Tęgo rodzaju planowe uposledzanie żywiołu katolickiego oddziaływać może jedynie rozgoryczająco. Niechaj ten przykład bezwzględnej braku równouprawnienia z wysyskiwaniem pokoju wewnętrznego, posłuży dla przestrogi dla kół katolickich ku przestrodze w podobnych przypadkach.

Bytom na Górnym Śląsku. Górnik Franciszek Kosmalla, który przed dwoma laty zamordował leśniczego Holitznera na Węzłowcu i skazany został na śmierć, założył przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych rewizję do sądu Rzeszy w Lipsku. Sąd Rzeszy odrzucił rewizję jako nieuzasadnioną. Wobec tego wyrok śmierci zostanie wykonany.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

PRZEŚLICZNY OBRAZ Matki Boskiej Częstochowskiej

odbierze
— **każdy Czytelnik** —
który nadesła
kwit pocztowy, dokładny adres i 35 fen.
w znaczkach pocztowych.

Zaznaczamy wyraźnie, że obraz ten otrzymają **tylko nasi Czytelnicy**, którzy nadesła kwit swój na dowód. Kto nie abonuje „Gazety Gdańskiej” obrazu tego nie dostanie, bo przeznaczony jest tylko dla naszych Czytelników. Po obraz trzeba się zgłosić zaraz, bo mamy już tylko małą liczbę. Kto się spóźni — nie dostanie. — Do nas adresować należy krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.



Julian Lisiński
Gdańsk Dreltgasse 21.
zegarmistrz i złotnik

poleca

Wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
solenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kleznonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to branszki, kolczyki
piersiolenki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki i t.d.
Reparacje wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówienia
niekutożela się odwrotną pocztą, towary wyszawo.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w Bytowie w pomieszkaniu pani Sikorskiej

**w sobotę, dnia 22 lipca 1916
o godz. 11 przed poł.**

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Wybór trzech członków do Rady Nadzorczej.
3. Przedłożenie protokołu i sprawozdanie z ostatniej rewizji urzędowej.
4. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1915 wyłożone w domu bankowym w Lipuszu od 6 lipca 1916.

Bytowo, dnia 6 lipca 1916.

Bank Ludowy—Volksbank

Ks. prob. Dunajski
prezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt in
Bütow in der Wohnung der Frau v. Sikorski

**Sonnabend, den 22. Juli 1916
um 11 Uhr vormittags.**

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1915, Annahme der Bilanz, Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
2. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
3. Bericht über die Verbandrevision.
4. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht p. 1915 wird vom 6. Juli im Banklokale zu Lipusch, ausliegen.

Bütow, den 6. Juli 1916.

Bank Ludowy—Volksbank

Pfarrer Dunajski
Vorsitzender.

Swój do swego!

Jeszcze nie jest zapóźno!

Swój do swego!

Dażo pieniędzy można oszczędzić, jeżeli się kupuje w polskim interesie

JÓZEF JASZEWSKI Starogard w rynku

mimo wysokich cen, wywołanych rozruchami wojennymi

posiadam olbrzymi zapas i polecam po bajecznie niskich cenach

materyały na suknie, jedwabie, aksamity, płótna, linony, inlasy, płóciśnka na fartuchy, towary krótkie i bieliznę. Nowości w konfekcyi damskiej, męskiej, dla dzieci i t. d.

Wykonuję także ubranie na miarę szybko i tanio!

**Na przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św. można
bardzo tanio i dobrze u mnie zakupić.**

Kto nie korzysta z tak rzadkiej okazji i nie kupi, sam sobie szkodzi.

„BAZAR”

Józef Jaszewski, Starogard w rynku.

Swój do swego!

Telefon 242.

Swój do swego!

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

3 $\frac{1}{2}$ % bez wypowiedzenia

3 $\frac{1}{2}$ % z 1 $\frac{1}{4}$ rocznem wypowiedzeniem

4 $\frac{1}{2}$ % z 1 $\frac{1}{2}$ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4 $\frac{1}{2}$ % bez wypowiedzenia

4 $\frac{1}{2}$ % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempaki. Leon Schultze. J. Szczepański.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowiecach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 3 $\frac{1}{2}$ i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński. Makurat. Ćwikliński.

Ucznia

syna uczciwych rodziców mającego chęć
wyuczenia się drukarstwa, przyjmie zaraz
lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej.”

Bank Ludowy E. G. m. u. H.
w Stanisławowie.

Przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci bez wypowiedzenia 3 $\frac{1}{2}$ %, z 2—3 miesięcznem wypowiedzeniem 3 $\frac{1}{2}$ %, z półrocznem wypowiedzeniem 4%.

Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1—3 po poł.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

ZARZĄD:

Józef Białk.

Br. Płach.

Krefta.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poisca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.